Rok II. Lipiec 1906. Nr. 2.

MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

ORGAN

„KONFERENCYI ŚW. WINCENTEGO A PAULO“

i

STOWARZYSZEN IM POKREWNYCH.



Deus Caritas est.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Kleparz, ul. św. Filipa 19.**

TREŚĆ ZESZYTU:

Zeszyty trzyarkuszowe wychodzą kwartalnie.

Prenumerata wynosi:

w Austryi . . . . rocznie Kor. 2·—
w Niemczech . . . . „ Mk. 2·—
w Warszawie . . . . „ Rs. 1·—
na prowincyi w Królestwie i Cesarstwie . „ „ 1·20

Skład główny na Królestwo i Cesarstwo:
Księgarnia „Kroniki Rodzinnej“, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 20.

Adres Redakcyi i Administracyi Kwartalnika:
Kraków, Kleparz, ul. św. Filipa 19.

CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ W KRAKOWIE
POD ZARZĄDEM A. SZYJEWSKIEGO.

Zakładanie konferencyi św. Wincentego a Paulo po wsiach i miasteczkach.

Celem konferencyi św. Wincentego a Paulo jest uświęcenie się stowarzyszonych przez pełnienie uczynków miłosierdzia i niesienie ulgi tak moralnej jak materyalnej ubogim klasom społeczeństwa. Do spełnienia tego zadania, używają konferencye rozmaitych środków dyktowanych miłością bliźniego, a przedewszystkiem odwiedzają chorych w ich mieszkaniach. Hasłem ich jest dewiza św. Wincentego: „Służyć Bogu i ubogim". Pierwsze konferencye zawiązały się w Paryżu 1833. r., a w czasach dzisiejszych liczą się one nie tylko w Europie, lecz i za oceanem, w Ameryce, Afryce, Azyi i Australii na tysiące. Na czele wszystkich, po całym świecie rozsianych konferencyi, stoi rada generalna w Paryżu, której podlegają poszczególne rady: wyższe (na kraje i prowincye), dyecezyalne i miejscowe (t. j. w tych miejscowościach, gdzie są dwie lub kilka konferencyi).

Członkom konferencyi jako takim, do polityki mieszać się nie wolno, jak również przykładać ręki do spraw, sprzeciwiających się duchowi miłości bliźniego.

Papież Grzegórz XVI. zatwierdził konferencye św. Wincentego a Paulo osobnem breve z dnia 10. stycznia 1845 roku i nadał ich członkom liczne odpusty. Następcy jego na stolicy Piotrowej rozszerzyli jeszcze te przywileje, a Pius IX. w dowód szczególnej swej życzliwości, wyznaczył Towarzystwu św. Wincentego a Paulo osobnego Kardynała-Protektora. Biskupi całego świata katolickiego zalecając usilnie zakładanie konferencyi, udzielają im swego poparcia i błogosławieństwa.

Wszędzie i zawsze mogą powstawać nowe konferencye, gdyż niema nic prostszego nad ich organizacyę. Jakkolwiek w początkach rozwoju Towarzystwa zakładano je tylko po miastach, to przecież i po wsiach i osadach wywierają one wpływ zbawienny, czego przykłady widzimy na setkach konferencyi pracujących z nadzwyczajnym skutkiem po wsiach we Francyi i w Niemczech. Jest tu zatem jasny dowód, że i u nas konferencye św. Wincentego a Paulo mogą na prowincyi rozwinąć swą błogą działalność. Ponieważ jednak wielu najzacniejszych u nas katolików podziela ten przesąd, iż wsie nie są podatnym gruntem do zakładania konferencyi, przeto w następujących uwagach postaramy się usunąć te rzekome przeszkody.

Członkowie.

Do założenia konferencyi wystarczy i mała liczba członków; w Paryżu n. p. założyło pierwszą konferencyę 8 niezamożnych studentów, konferencya w Lon-

dynie miała początkowo 13 członków, a w Caen tylko 3. Bywało, iż konferencye bardzo przy zawiązaniu nieliczne, stawały się następnie wzorem gorliwej i owocnej działalności. Przynajmniej trzech członków, mających dobrą wolę, utworzyć może nową konferencyę. Jest jednak rzeczą konieczną, aby członkowie konferencyi byli gorliwymi katolikami, gotowymi mężnie stawić czoło zarzutom i napadom ze strony zepsutego społeczeństwa — a nadto, by wypełniali otwarcie choć bez chełpliwości obowiązki religijne, a zwłaszcza przykazania Boże i kościelne. Zawiązanie nowej konferencyi powinno się dokonać w zgodzie i przy współudziale miejscowego duchowieństwa. Pierwszem zadaniem członków nowej konferencyi jest ustanowienie biura, kierującego jej sprawami. Wybór prezesa (zazwyczaj świeckiego katolika) winien nastąpić po zasięgnięciu rady u osób kompetentnych i po porozumieniu z miejscowym duszpasterzem. Na początku może być obrany na pół roku lub rok prezes prowizoryczny, a to w tym celu, aby następnie z większym zasobem doświadczenia przystąpić do ostatecznego obioru prezesa. Niezmiernej wagi są kwalifikacye, jakie prezes posiadać powinien. Kierownik założonej konferencyi może nie być zamożnym lub wpływowym, lecz wymaga się bezwarunkowo, aby miał szczere przywiązanie do konferencyi, prowadził życie chrześcijańskie, posiadał roztropność i energię w działaniu. Prezesowi przysługuje prawo mianowania wiceprezesa, sekretarza i skarbnika. Po ukonstytuowaniu się wydziału, donosi prezes o składzie jego Radzie

Wyższej w Krakowie, załączając spis wszystkich członków konferencyi. Za zaszczyt poczyta sobie każda konferencya nadanie swemu księdzu proboszczowi godności honorowego prezesa. Zbyt wielka liczba członków nie jest koniecznym warunkiem pomyślnego działania konferencyi; niekiedy mniejsza ich liczba, byle tylko posiadali wzwyż przy kwalifikacyach prezesa wymienione przymioty, może zapewnić bardzo pożyteczną działalność konferencyi. Pospolicie, gdy są duże albo więcej parafii w mieście, a członków jest więcej niż 20, to wtedy tworzy się nową konferencyę, aby posiedzenia z powodu wielkiej liczby uczestników zbyt się nie przedłużały i była lepsza kontrola działalności członków. Skoro konferencya zostanie zorganizowaną, natychmiast zabiera się do roboty, a więc: posiedzenie rozpoczyna od modliwy, przyjmuje na wsparcie kilka zubożałych rodzin na razie, urządza pierwszą w gronie swych członków tajną składkę i w końcu oznacza dzień następnego posiedzenia. Zebrania należy zwoływać co 8 dni; gdyby wszakże warunki miejscowe nie pozwoliły na tak częste zwoływanie posiedzeń, to konferencya wyznaczy inny dogodniejszy termin, bacząc wszakże, aby odstępy między jednem a drugiem posiedzeniem nie przekraczały dni 14. Posiedzenia rozpoczyna się i kończy modlitwami wskazanemi w Przewodniku.

Dzieła konferencyi.

Prostą jest organizacya konferencyi; jeszcze zaś prostszą i łatwiejszą jej działalność.

Odwiedzanie ubogich.

Wielorakie są zadania konferencyi; głównym jednak jej obowiązkiem jest odwiedzanie ubogich w mieszkaniach i niesienie im moralnej i materyalnej pomocy. Środek ten da się łatwo zastósować na wsi, a skutki i korzyści jego są nieocenione. W zetknięciu z ubogimi bliźnimi naszymi na wsi, łatwo nam będzie zapoznać się z potrzebami ich duszy i ciała i zastosować odpowiednie lekarstwo. W mieszkaniach ich zapoznajemy się z niedostatkiem materyalnym, badamy sposób wychowania dzieci, zwłaszcza moralnego i relinego. Środek ten tamuje wreszcie rozszerzanie się natrętnej żebraniny.

Odwiedzanie chorych.

Choroba, to prawie nieodłączny towarzysz człowieka; wszędzie obiera ona swoje siedliska. W szczególniejszy zaś sposób grasuje po wsiach, gdzie środki zapobiegawcze są utrudnione a warunki hygieniczne opłakane. Czasem pojawiają się nawet choroby epidemiczne, których naturalnym skutkiem jest zwykle głód i nędza. Konferencya rozwija wtedy swój wpływ dobroczynny, sprowadza lekarza, kupuje stosowne lekarstwa, zakłada stacye dla chorych, odwiedza rekonwalescentów, rozdaje wyproszoną u możniejszych używaną bieliznę, materace, łóżka, ubrania, żywność i t. d. Wszystko to, są to środki, które często powstrzymują

epidemię w jej strasznym pochodzie a nawet tępią ją w samym zarodku. Ważniejszą częstokroć jest pomoc konferencyi względem chorych co do ich strony religijnej. Gdy choroba jest niebezpieczną, to chorego należy nakłonić i przygotować do przyjęcia ostatnich Sakramentów św. To jest główny punkt, na który konferencya powinna zwrócić baczną uwagę.

Opieka nad młodzieżą.

Szeroka w tym względzie powinna być działalność nasza. Na wsi powinna konferencya gorliwie opiekować się młodzieżą; w porozumieniu z nauczycielem miejscowym i rodzicami, o ile możności należy dozorować, aby dzieci regularnie uczęszczały do szkoły, a resztę czasu obracały na pracę w polu i przy gospodarstwie i t. d. Po porozumieniu się z nauczycielem odwiedzają członkowie konferencyi tygodniowo szkołę, zakłady wychowawcze, aby się przekonać o postępach i obyczajach uczniów. Dla zachęty do pilności rozdzielają nagrody. W niedzielę można dzieci zgromadzać albo u księdza proboszcza lub nauczyciela i ćwiczyć je w śpiewie, czytaniu i t. p. Z tego rodzaju zajęcia się dziatwą szkolną wielkie wypływają korzyści. Młodzież obojętnieje na ponęty karczmy, nieskromnych tańców i innych niegodziwych zabaw. Niektóre konferencye starają się dla ubogich sierót o przytułek u bogatszych włościan. Tu wyrastają one na pożytecznych pracowników a z czasem na uczciwych obywateli.

Biblioteki.

Prawie w każdej parafii zakłada konferencya bibliotekę. Na tem polu szczególniej jest potrzebna zgoda z duszpasterzem, a przedewszystkiem przy wyborze książek i przy urządzaniu biblioteki. Dziś jest bardzo wiele książek, lecz po największej części zaprawionych jadem przeciw wierze i moralności. Młodzież zaś, jak wiadomo, ugania się za tem, co nowe, co pobudza wyobraźnię. Zadaniem zatem konferencyi będzie, rugować bezwzględnie złe książki, a rozszerzać dobre. Jeżeli już nie można uchronić całej młodzieży od zepsucia, to przynajmniej tę jej część, którą się konferencya w szczególny sposób opiekuje.

Inne dzieła.

W końcu może i powinna konferencya używać środków, których rodzaj i liczbę nie da się ściśle określić. Bardzo wielkiej wagi i znaczenia są n. p. rozdzielanie żywności, pieniędzy, dostarczanie ubogim rzemieślnikom narzędzi odpowiednich ich zawodowi, rozdawanie nasion dla ubogich wieśniaków i t. d. Konferencye św. Wincentego mają również w swym programie zadanie uprawniania dzikich małżeństw i odwodzenia od życia w konkubinacie, jakoteż katechizacyę dzieci niemogących uczęszczać do szkoły i przygotowywania ich do św. Sakramentów. Miłość przemyślną jest, więc zawsze znajdzie dość środków, aby ulżyć niedoli bliźniego. Niektóre konferencye uprawiają pola

chorych wieśniaków; chwalebny ten przykład należy naśladować. Jałmużny i uczynki miłosierne tego rodzaju są najbardziej zasługujące przed Bogiem, bo spełniają je ludzie, którzy stosunkowo bardzo mało mają czasu i troszczą się o własne i rodzin swoich wyżywienie.

Środki pieniężne.

Brak funduszów, obawa o trwałość składek i ich dostateczność, odstraszają nawet ludzi dobrej woli od zakładania konferencyi wiejskich. Że te obawy są najczęściej bezpodstawne, wskaże to, co następuje. Trzeba zawsze pamiętać na Opatrzność Bożą, że Bóg wspiera każde dobre usiłowanie z wiary i dobrej woli wypływające. Często zapomina się o tej ważnej prawdzie. Opatrzność doświadcza czasem nawet święte i pobożne dzieła i zsyła na nie różne przeciwności, lecz nie wolno upadać na duchu, bo Bóg uratuje zawsze od zupełnej zaguby dzieło pożyteczne. Najlepszym tego dowodem są konferencye św. Wincentego a Paulo. Zawiązało je 8 ludzi nie posiadających żadnych zasobów pieniężnych, a dziś tasama instytucya wspomaga setki tysięcy nieszczęśliwych po całej kuli ziemskiej. Nadto, niema wprawdzie po wsiach tyle pieniądzy, ile ich jest po miastach, ale też potrzeby wsi są o wiele skromniejsze. Członkowie konferencyi wiejskich, gdy im trudno o gotówkę, wspomagają ubogich: chlebem, zbożem, warzywem, garncem ziemniaków, słowem darami w naturze; czasem dostarczają lnu, wełny i innych rzeczy koniecznych. Zresztą klasy zamożniejsze spieszą chętnie

z pomocą, gdy widzą błogą działalność konferencyi i polepszenie doli ubogich. Słowem, biorąc w rachubę ofiarność naszego kmiotka polskiego, dzielącego się nieraz chętnie z Bogiem i nędzarzem ostatkiem mienia, przychodzimy do pocieszającego wniosku, że brak pieniędzy nie będzie stanowił przeszkody w zakładaniu konferencyi wiejskich. Gorliwość, poświęcenie, miłość ku ubogim wypełnią puste kalety, reszty dopełni miłosierdzie Boże.

Wskazówki ogólne.

Jednego tylko punktu nie wolno konferencyi zaniedbywać, t. j. uświęcania się swoich członków i budowania bliźnich. Członkowie konferencyi powinni się wystrzegać omawiania jakichkolwiek kwestyi drażliwych, zwalczać wszelkimi sposobami wstrętny zwyczaj przeklinania i nieobyczajnych rozmów, za które Bóg tak często karze kraje i narody. Nadto należy dołożyć wszelkich starań, aby pomiędzy ludem propagować ideę święcenia niedzieli i świąt. Co do wyboru dni na posiedzenia, to należy się zastósować do warunków miejsca i czasu; jednak byłoby pożądanem obierać na to niedzielę, przed lub po nabożeństwie. W niedzielę znajdzie się zwykle czas wolny, a nadto przyczyni się to do uświęcenia dnia Pańskiego, gdy się kilka chwil obróci na dzieła Bogu tak miłe. Do odwiedzania chorych nadaje się również niedziela, bo wtedy najłatwiej pobudzić ich do gorliwego spełniania religijnych obowiązków.

Gdy się w jakiem miejscu nowa konferencya zawiązuje, to pierwszym jej obowiązkiem jest porozumienie się z sąsiednią konferencyą; za jej pośrednictwem należy postarać się o ustawy czyli Przewodnik Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w celu gruntownego poznania ducha i zadań konferencyi. Sąsiednia konferencya nie zaniedba delegować do nowej kilku ze swych członków, aby ją zaznajomić ze zwyczajami i praktykami Towarzystwa i pośredniczyć między nowozałożoną konferencyą a Radą wyższą. Nowo powstała konferencya nie może korzystać z udzielonych przez Stolicę św. przywilejów i odpustów, aż zostanie agregowaną przez Radę generalną Paryską na przedstawienie Rady wyższej danego kraju. Zaiste, nie w każdej parafii można założyć konferencyę; najlepiej przeto dla kilku parafii utworzyć jedną wspólną konferencyę, naturalnie za poprzedniem zezwoleniem Ks. Ks. Proboszczów, którzy chętnie widzą zwykle w swych parafiach świeckich współpracowników pod wezwaniem św. Wincentego pracujących na wspólnej niwie miłosierdzia chrześcijańskiego.

Każdy katolik, chcący wykonać wszystkie wyżej wymienione warunki, ma prawo być do konferencyi przyjętym, bez względu na to, do jakiej partyi lub stronnictwa należy, czy jest ubogim czy majętnym, jak również bez względu na stopień wykształcenia.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo spełnia doniosłe zadanie w kwestyi społecznej uzupełniając miłosierdziem sprawiedliwość tam, gdzie jej ludzie wymierzyć nie chcą, albo gdzie ona sama wystarczyć nie może. Za przykładem innych krajów katolickich powstała i u nas myśl, ażeby szerzyć ideę miłosierdzia chrześcijańskiego i nadać pracy dobroczynnej, o ile warunki miejscowe na to pozwalają, jednolity charakter. Ze wsi naszych, wskutek postępującego podziału ziemi, napływa do miast coraz większa liczba biednych, którzy straciwszy tu resztki zasobów, przymusowo wracają do gminy urodzenia. Nie brak u nas, dzięki Bogu, ludzi dobrej woli, którzy widząc wzrost nędzy po naszych wsiach i miasteczkach, starają się jej zapobiedz przez różne stowarzyszenia, bractwa i t. p. Usiłowania te jednak nieraz upadają ze śmiercią inicyatorów, nie posiadając wyraźnie wytkniętego kierunku. Wypróbowaną już od wielu lat organizacyą dobroczynną są Konferencye św. Wincentego a Paulo, któreby nie powinny się ograniczyć tylko do większych miast, lecz ogarnąć nasze miasteczka i wioski. W tym celu zwracamy się z gorącą prośbą do przewielebnego Duchowieństwa i ludzi dobrej woli, ażeby po parafiach organizowali Konferencye, w czem Rada Wyższa w Krakowie może ich wesprzeć wskazówkami i informacyami. Kwartalnik „Miłosierdzie Chrześcijańskie“ może wybornie służyć jako organ wzajemnego porozumienia się i dyskusyi w odnośnych kwestyach.

Do założenia Konferencyi św. Wincentego nie trzeba wielkich przygotowań, jakżeśmy widzieli. Inne stowarzyszenia potrzebują pospolicie wieców i zebrań; przy zakładaniu Konferencyi obchodzi się zazwyczaj bez tego — kilku ludzi chętnych i ofiarnych zabiera się do pracy, a błogie skutki przyciągają innych. Kilka słów zachęty ze strony Proboszcza, współudział w posiedzeniach, wystarczają zwykle, żeby w parafii powstała Konferencya. Bez wątpienia, Towarzystwo św. Wincentego, to najłatwiejsze do przeprowadzenia dzieło społeczne i od niego należy też rozpoczynać akcyę dobroczynną. Na zachodzie we Francyi, Belgii i Niemczech wyprzedziło ono i dało początek akcyi społecznej i przez Konferencye, jako przez szkołę, przeszli wszyscy katoliccy socyologowie tych krajów. Instytucya miłosierna Konferencyi św. Wincentego a Paulo, to fundament całej pracy społecznej, zwłaszcza, że w działalności swej zwraca się do ubogich, którzy dziś tak często zasilają szeregi niezadowolonych i łatwo dają się pozyskać burzycielom pokoju. Pokorna i cicha akcya Konferencyi wiele może również zdziałać w przygotowaniu gruntu pod szerszą akcyę społeczną, to też od założenia przynajmniej skromnej Konferencyi należy ją rozpoczynać, niż w oczekiwaniu wielkich rezultatów nic nie zrobić albo bardzo mało. Zwłaszcza po naszych wioskach i miasteczkach pole pracy Konferencyi byłoby bardzo obszerne; opłakane warunki hygieniczne i publicznej zdrowotności, braki moralne i materyalne ubogich możnaby wnet usnnąć przy gorliwej pracy

światłego kapłana i współpracownictwie nauczycieli i gorliwszych parafian w konferencyi. Od Towarzystwa św. Wincentego a Paulo — tego dzieła jałmużny chrześcijańskiej, pojętej w najszerszem tego słowa znaczeniu — należy i u nas rozpocząć akcyę dobroczynną, którą uzupełni później dobrze uorganizowana akcya społeczna.

Sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Poznaniu za rok 1905.

Rok ubiegły nie ustępuje w niczem latom dawniejszym, ani pod względem ofiarności naszego społeczeństwa ani pod względem gorliwości i poświęcenia tak Pań Miłosierdzia do konferencyi naszych należących, jak Wielebnych Sióstr Miłosierdzia, o ile o ich domy pojedyncze konferencye się opierają. Z każdym prawie rokiem powstają zwłaszcza w naszym grodzie coraz nowe instytucye filantropijne, a wszystkie utrzymują się ofiarnością naszego zaprawdę nie zbyt zamożnego społeczeństwa, a doświadczenie poucza nas, że nasze dawne miłosierne stowarzyszenia na tem nie cierpią, natomiast działalność społeczeństwa naszego na polu miłosierdzia coraz szersze zatacza koła.

Dodatnie to bardzo dla naszego społeczeństwa świadectwo; dając dowody czynnego miłosierdzia, stwierdza ono tem samem swego ducha chrześciańskiego z najpiękniejszej strony. Najistotniejszą treścią chrześciaństwa jest bowiem miłosierdzie. Statystyczny pogląd tak na liczbę członków czynnych i składkujących w pojedynczych konferencyach, na liczbę posiedzeń czyli zebrań, przez każdą konferencyę odbytych, na dochód pojedynczych konferencyj i wsparcia przez nie udzielone, wreszcie na ich działalność w kierunku duchownym i moralnym, stawi nam żywo przed oczy prawdziwość słów wyżej powiedzianych.

Konferencya św. Łazarza:

Członków	125
Zebrań tygodniowych	30

Rodzin na opiece	32
Wizyt oddanych . . . . , ...	320
Kwitów rozdano (po 50 fenigów)	1822

Dochód	Mk. 6307·75
Rozchód	„ 3306·58
Pozcstało	Mk. 3001·19

Konferencya św. Floryana:

Członków	118
Zebrań tygodniowych	47
Rodzin na opiece w I. kwart. 57, w II. 47, w III. 37, w IV.	54
Kwitów rozdano (po 50 fenigów)	2443
Zup z kuchni, wydano porcyj	1200
Gotówką marek	108

Dochód	Mk. 1035·–
Rozchód	„ 1266·–
Niedobór	Mk. 231·–

Konferencya Bożego Ciała:

Członków (czynnych 12)	67
Zebrań tygodniowych (1 walne)	36
Rodzin na opiece	32
Wizyt oddanych	1150
Kwitów rozdano (po 50 fen.) na żywność	1140
Zup, kwitów	27

Dochód	Mk. 1577·63
Rozchód	„ 1196·25
Pozostało	Mk. 381·38

Owoce duchowe:

3 chrzty; 3, I. Komunie św.; 1 Komunia św. po zaniedbaniu

*

Konferencya św. Małgorzaty:

Członków (czynnych 14)	64
Rodzin na opiece	274
Wizyt oddanych razem z Siostrami	4613
Kwitów rozdano na węgle 189, na żywność	5946
Zup rozdano po domach 323 porcyj, w klasztorze porcyj .	3823
Gotówka marek	434

Dochód	Mk. 3474·42
Rozchód	„ 2965·86
Pozostało	Mk. 708·56

Owoce duchowe:

3 chrzty; kilka osób Komunii św. po zaniedbaniu; 39 ostatnich Sakramentów św.; umarło 27 osób.

Konferencya św. Józefa:

Członków (czynnych 26)	140
Zebrań tygodniowych (3 walne)	40
Rodzin na opiece	647
Wizyt oddanych (razem z Siostrami)	6471
Kwitów rozdano na sprzęty, ubrania i obówie 884, na żywność	14641
Zup 13 do 15 porcyj codziennie poza domem, w ochronce porcyj	2084
Gotówką marek	2384

Dochód	Mk. 12158·32
Rozchód	„ 8864·19
Pozostało	Mk. 3294·13

Owoce duchowe:

95 chrztów po 1 do 4 lat, 1 żydówka dorosła; 88 I. Komunij św., 8 w latach od 15 do 20 lat; Komunij św. po zaniedbaniu od 6 do 20 lat 11 osób; 96 osób ostatnie Sakramenta, u 18 osób wyznanie wiary: umarło 109 osób; łaskawie przyjęto 13 dzieci w Brucz-

kowie; kilkaset dzieci biednych i sierót umieszczono na opiece; Komunij św. z pobożności przyjęło ogółem 438 ubogich na opiece będących.

Dochód wszystkich Konferencyj składał się z datków od członków, kwest kościelnych, odczytów, zabaw i darów prywatnych. Najprzewielebniejszy Arcypasterz ofiarował 500 marek Konferencyi św. Józefa; 100 marek Konferencyi św. Małgorzaty; 50 marek Konferencyi św. Floryana. Rozchód prócz wyżej wymienionego: utrzymanie ochronek we wszystkich Konferencyach i rozdanie gwiazdki, święconego, ubranek dla dzieci do I. Komunii św. w Konferencyi św. Józefa, nadto utrzymanie nieuleczalnych, staruszek i szwalni — na Łazarzu założenie nowej ochronki, na którą pozostało z r. 1904 5700 marek, napotkało na trudności ze strony rządu.

Większa część działalności wyżej oznaczonej zawdzięcza się pracy Sióstr, lecz i Panie niemniej troskliwie zabiegały. W tym roku w Konferencyach św. Floryana i Bożego Ciała zmienił się zarząd i przybyła znaczna liczba członków. Prawie wszystkie Panie należą i do innych Towarzystw dobroczynnych, uczą nieograniczoną liczbę dzieci, wciskają się między młodzież, kształcąc ją w duchu Bożym, wyrabiają dla ubogich pomoc, bądź z Magistratu, bądź pożywienie z kuchni dla ubogich, bądź wsparcie od osób prywatnych, co zmniejsza rozchód Towarzystwa. Panie datkujące służyły swą pomocą w urządzaniu balów, wieczorków, zabaw letnich, bazaru spożywczego, wenty, loteryi, tworzących po większej części dochód Towarzystwa. W pierwszej połowie wielkiego postu wszystkie Panie odprawiły rekolekcye duchowne pod przewodnictwem Ojca Adamskiego.

Za łaską Bożą zdziałało się więc wiele na polu miłosierdzia przez pośrednictwo Towarzystwa Pań — i rok ten ubiegły nie będzie należał do lat nieurodzajnych pod względem prac i owoców zebranych. Niestety, nie można powiedzieć, abyśmy byli zaradzili wszystkim potrzebom, jakie koniecznie zaradzenia wymagają. Opieka nad sierotami, nad dziećmi zaniedbanemi, nad dziewczynami na-

rażonemi na tysiączne niebezpieczeństwa pod względem duszy — wymagają z naszej strony intenzywniejszej jeszcze czujności.

Daj Boże, by rok przyszły w tym kierunku jeszcze obfitsze przyniósł owoce.

Ks. Biskup Likowski. *M. Czartoryska.*

Sprawozdanie z działalności Towarzystw Pań św. Wincentego w Wielkiem Ks. Poznańskiem.

Myśl zakładania Konferencyi, na wzór tych, jakie już na początku XVII. wieku, wprowadził w życie św. Wincenty we Francyi, może kiełkowała już od dawna w Księstwie, ale różne bolesne przejścia narodowe nie dawały sposobności do pracy miłosiernej, wspólnie razem zespolonej. Dopiero w r. 1849 powstaje pierwsza taka Konferencya męska w Poznaniu, a w kilka miesięcy później założone zostało Tow. Pań św. Wincentego pod pierwszym Dyrektorem ks. Kamockim, ze zgrom. Ks. Ks. Misyonarzy.

1. **Poznań.** Prezesową wybraną została p. Celina z Zamoyskich Działyńska.

2. **Gniezno.** W kilka lat, bo w r. 1855 powstały jednocześnie Konferencye męska i żeńska w Gnieźnie, ostatnie pod dyrekcyą także ks. Kamockiego i Przełożonej S. S. Miłosierdzia, Siostry Waleryi Kajsiewicz. O rozwoju i pracy tych dwóch Towarzystw, były umieszczone obszerne sprawozdania w Nr. 3. „Miłosierdzia Chrześcijańskiego.“

3. **Kościan.** Rok 1867 był obfitym w ilość założonych Konferencyi św. Wincentego, powstały bowiem aż trzy. W Kościanie, w Wolsztynie i w Bydgoszszy.

Założycielem był dnia 17. maja ks. Prałat Koźmian, z pomocą Siostry Seweryny Morawskiej. Ks. Prałat zamianował pierwszym dyrektorem ks. S. Słomińskiego, Mansyonarza przy kościele farnym, a Przewodniczącą Panię Hrabinę Potworowską z Przysieki.

Towarzystwo to liczy dziś 150 członków. Panie pracują gorliwie, Towarzystwo rozwija się dobrze.

4. **Wolsztyn.** W Wolsztynie założyła Tow. św. Wincentego dnia 23. sierpnia 1867 r. Siostra Klajner, Przełożona S. S. Miłosierdzia. Prezesową jest Pani Hr. Mycielska, członków liczy Tow. 41, ale zgłasza się ich coraz więcej; Panie wspierają ubogich, odwiedzają chorych. Kasa jest obecnie w przykrem położeniu, bo potrzeb wiele, a zasiłki niewystarczają.

5. **Bydgoszcz.** Towarzystwo w Bydgoszczy powstało za inicyatywą Ks. Dziekana Turkowskiego w r. 1867, a pierwszą Prezesową była Pani Prądzyńska. Ponieważ S. S. Miłosierdzia głównie tam czynne były w pracy, gdy w czasie walki kulturnej Bydgoszcz opuścić musiały, upadło zupełnie Tow. Pań św. Wincentego. Dopiero gdy w r. 1892 Siostry powróciły do dawnego domu, zaraz też w następnem roku wskrzeszonem zostało Towarzystwo i pomyślnie do dziś się rozwija, liczy 138 członków. Panie pracują gorliwie, a jest to dla nas Polaków i katolików posterunek bardzo ważny.

6. **Września.** W r. 1884 założył w Wrześni dzisiejszy nasz Arcypasterz, Ks. Floryan Stablewski, a ówczesny Proboszcz w Wrześni, Towarzystwo Pań św. Wincentego i był zarazem pierwszym Dyrektorem, Prezesową Pani Winzewska, która do dziś ten urząd piastuje. Członków jest 30, Panie mniej więcej 40 rodzin mają pod swoją opieką, zaopatrując w odzież i pożywienie.

7. **Inowrocław.** W Inowrocławiu Ks. Prałat Simon założył w r. 1889 Towarzystwo Pań św. Wincentego, zostając zarazem pierwszym Dyrektorem, a Pani radczyni Chlebowska Prezesową. W r. 1898 Towarzystwo założyło ochronkę, w własnym lokalu, w której korzysta z opieki 160 dzieci od 3—6 lat; tamże zimową porą rozdaje Towarzystwo przeszło 250 obiadów dla biednych dzieci. Ponieważ jedna ochronka okazała się niedostateczną, założyło Towarzystwo żłóbek dla maleńkich dzieci. Oprócz tego rozdaje 140 dzieciom na gwiazdkę ubrania, wspiera biedne rodziny, pielęgnuje chorych. Praca więc obfita, dla biednych, maluczkich w pomoc materyalną i moralną, a w łaski Boże dla ofiarodawców.

Lecz jeszcze nie koniec tej działalności Towarzystwa, założyło ono jeszcze pracownię aparatów kościelnych, która doskonale prosperuje, daje pracę i zaopatruje nową wspaniałą świątynię we wszelkie aparaty.

8. **Wągrówiec.** W Wągrówcu rozpoczęły Panie swą pracę miłosierną w r. 1895 dnia 22. stycznia założone zostało Towarzystwo Pań św. Wincentego, przez Ks. Wikaryusza Zocha, który też obrany został pierwszym Dyrektorem, gorliwie dopomagała mu Pani Dr. Laskowska, która do dziś jest Przewodniczącą, kierując pracą Pań bardzo pomyślnie. Pań należy obecnie 74 i Towarzystwo rozwija się prawidłowo.

9. **Buk.** Założone w Buku w r. 1898 za inicyatywą Pani Dr. Wróblewskiej Tow. Pań św. Wincentego, prosperuje bardzo dobrze, pierwszym Dyrektorem był Ks. Akoszewski, a Prezesową do dziś Pani Dr. Wróblewska. Należy do Tow. 51 Pań, do założonego przez Tow. żłóbka uczęszcza dużo małych dzieci.

10. **Gostyń.** W Gostyniu założone zostało Towarzystwo Pań św. Wincentego 25. stycznia 1900 r. Do Zarządu należy Ks. Prob. Jackowski i Przełożona S. S. Miłosierdzia. Prezesową jest Pani Marya Lossowowa. Członków czynnych jest 24, składkujących 100, Panie pracują gorliwie.

11. **Pleszew.** Sprawozdanie z działalności Tow. św. Wincentego w Pleszewie, założonego w r. 1903 umieszczone zostało w Nr. 1. rocz. II. „Miłosierdzia“.

Wszystkie te Towarzystwa, niemiały żadnego funduszu zakładowego, wspierają biednych tylko ze składek kwartalnych i dobrowolnych. Wyczerpaną kasę zasila jakaś loterya, bal, koncert lub teatr amatorski. Jeszcze w kilku miasteczkach egzystują Towarzystwa Pań św. Wincentego, których sprawozdania umieszczone będą w następnym numerze „Miłosierdzia“.

Teofila Chłapowska.

Sprawozdanie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo dla ubogich chorych we Lwowie od 1. stycznia 1905 r. do 1. stycznia 1906 r.

Wykaz przychodów i rozchodów z roku 1905.

Przychód.

Zostało w kasie z roku 1904	1.346	K	42	h
Panie Miłosierdzia roczne datki	3.388	„	—	„
Panie Miłosierdzia do puszki w czasie sesyi . .	747	„	92	„
Dobrodzieje Towarzystwa	2.848	„	—	„
Najjaśniejszy Pan	200	„	—	„
Kwesty w kościołach i na cmentarzu	860	„	17	„
Za krzyże z lampkami na cmentarzu	468	„	—	„
Z puszek na kolei: Główny dworzec	52	„	27	„
„ „ „ na Podzamczu	103	„	89	„
Z puszki umieszczonej od czerwca koło statuy Najświętszej Panny na placu Maryackim . .	164	„	66	„
Z puszek prywatnych i po sklepach	37	„	30	„
Na chleb św. Antoniego	20	„	04	„
Procent od papierów wartościowych	2.078	„	46	„
Procent od tymczasowo składanych pieniędzy na książeczkę Kasy Oszczędności	25	„	29	„
Subwencya Kasyna narodowego	100	„	—	„
Subwencya Banku hipotecznego	50	„	—	„
Wkładka roczna filii Banku kred. dla handlu i przem.	25	„	—	„
Subwencya z Magistratu	100	„	—	„
Wyłączne dary Pań odwiedzających	3.825	„	—	„
J. E. Najprzew. Ks. Arcybiskup Bilczewski na ręce Sióstr Miłosierdzia do rozdania ubogim chor.	3.800	„	—	„
Razem . . .	20.295	K	42	h
Z tymczasowo składanych pieniędzy na książeczkę Kasy Oszczędności wyjęto	1.950	„	—	„
Razem . . .	22.245	K	42	h

Rozchód.

Za 7.180 funtów mięsa	3.613	K 60	h
Za 11.050 funtów mąki	1.381	„ 25	„
Za 9.950 bochenków chleba	2.786	„ —	„
Za strucle i kołacze na święta	273	„ —	„
Apteka	693	„ 08	„
Mleko świeże dla ubogich	286	„ —	„
Drzewo	1.055	„ 70	„
Wino, koniak, cukier, kawa, herbata i inne potrzeby dla chorych	670	„ 41	„
Obiady w taniej kuchni i śniadania dla ubogich	56	„ —	„
Opłata pomieszkań	2.219	„ 50	„
Maszyny do szycia i narzędzia rzemieślnicze . .	201	„ 80	„
Wpisowe do terminów wypisowe i opłac. koncesyi	138	„ 20	„
Fiakry dla chorych do szpitali, podróże sierót do zakładów i ubogich do rodziny	139	„ 72	„
Kąpiele dla chorych	66	„ 80	„
Za utrzymanie sieroty na wsi	42	„ —	„
Drukowanie sprawozdań za rok 1904, przepis statutów i zakupienie książeczek Apostolstwa i głosów	50	„ 40	„
Puszki i za umieszczenie takowych	44	„ 80	„
Msza żałobna	5	„ —	„
Podatek od list. zastawn.	1	„ 40	„
Utrzymanie dwóch Sióstr Miłosierdzia	800	„ —	„
Wyłączne dary rozdane chorym i ubogim . . .	7.625	„ —	„
Razem . . .	22.149	K 66	h

Zestawienie rachunków.

Dochód wynosił	22.245	K 42	h
Rozchód „	22.140	„ 66	„
Zostaje w kasie Tow. Pań Miłosierdzia na r. 1606	95	„ 76	„
W książeczce Kasy Oszczędności pozostaje . . .	687	„ —	„
Razem . . .	782	K 76	h

Chorzy:

W styczniu	było	chorych	128
W lutym	„	„	131
W marcu	„	„	128
W kwietniu	„	„	141
W maju	„	„	128
W czerwcu	„	„	115
W lipcu	„	„	96
W sierpniu	„	„	94
W wrześniu	„	„	89
W październiku	„	„	95
W listopadzie	„	„	118
W grudniu	„	„	132

Odwiedzin przez Panie było	550
Odwiedzin przez Siostry	1.659
Sakramentów św. Pokuty i Ołtarza przyjęło osób chorych	550
Sakrament Oleju św. przyjęło osób chorych	38
Smierci wypadków było	27
Dzieci po zakładach i terminie umieszczono	10
Na łóżka nieuleczalnych do Sióstr Miłosierdzia oddano osób	4
Do domu ubogich przyjęto staruszek	2
W zakładzie miejskim nieuleczalnych umieszczono chorych	3

Bonów rozdano 28.710.

Wydział Panien Ekonomek w r. 1905.

Przychód.

Zostało w kasie z roku 1904	466	K	61	h
Wkładki członków na posiedzeniach	202	„	80	„
Roczne datki Pań	157	„	—	„
Dobrodzieje Towarzystwa	231	„	34	„
Dar P. M. Langie ze swego koncertu	200	„	—	„
Kwesta w kościele	103	„	33	„

Dochód ze sprzedaży „Jednodniówek“	585	K 50	h
Czysty dochód z rautu urządzonego 19 marca .	2.750	„ —	„
Subwencya Wydziału krajowego	200	„ --	„
„ z Magistratu za rok 1904 i 1905 . .	400	„ —	„
„ z fundacyi ś. p. Zahorskiego . . .	450	„ —	„
Ze Związku Towarzystw katolickich	182	„ —	„
Za 2 obrazy Witkiewicza	180	„ —	„
Procent od tymczasowo składanych pieniędzy na książeczkę Kasy Oszczędności	62	„ 39	„
Razem . . .	6.170	K 97	h

Rozchód.

Materyały do szycia	1.424	K 27	h
Bielizna, koce, pościel, chustki duże i małe chusteczki	1.515	„ 57	„
Obuwie	1.058	„ 60	„
Mundurki i płaszcze dla studentów	696	„ 30	„
Ubrania męskie	523	„ 58	„
Płaszcze i okrycia damskie	56	„ —	„
Książki i okulary	16	„ 60	„
Jednorazowe zapomogi	194	„ 50	„
Wykupienie rzeczy zastawionych	65	„ 86	„
Wydanie „Jednodniówki“	345	„ 22	„
Na chleb św. Antoniego	17	„ —	„
Za wydrukowanie statutów i porządków rekolekcyi	58	„ --	„
Razem . . .	5.971	K 50	h

Rozdano ubogim:

Sukien dużych z różnego materyału	92
Sukienek dla dziewcząt i dzieci	103
Sukienek do I. Komunii św.	26
Sukien ślubnych	6
Kaftaników dużych i bluzek	45
Kaftaników małych	34
Ubrań męskich	24

Ubrań dla chłopców	32
Mundurków dla studentów	10
Płaszczy dla studentów i innych	16
Czapek	7
Kapeluszy	8
Płaszczów i okryć kobiecych	7
Chustek dużych ciepłych	58
Chustek małych wełnianych i włóczkowych	42
Trykotów par	32
Kaftaników ciepłych	36
Halek	68
Bielizny męskiej sztuk	126
Bielizny kobieczej	136
Koszulek dziecinnych różnej wielkości	160
Prześcieradeł	124
Poszewek	54
Kołder	10
Koców	44
Poduszek	6
Sienników	40
Fartuchów dla kobiet i dzieci	56
Fartuchów dla chłopców w terminie	42
Sukieneczek i kaftantków dziecinnych włóczkowych	16
Czapeczek włóczkowych	8
Ręczników	24
Chusteczek do nosa	184
Pończoch i szkarpetek par	188
Rękawiczek par	65
Papuci par	24
Obuwia męskiego i damskiego różnej wielkości par	218

Oprócz tego ofiarowano ubogim dary w żywności, ubraniu używanem, obuwiu, bieliźnie i zabawkach.

Sprawozdanie z czynności Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo dla ubogich chorych w Krakowie od 1 stycznia 1905 r. do 1 stycznia 1906 r.

Ostatnie dwa lata były wyjątkowo ciężkie dla Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia i Panien Ekonomek. Pole pracy w niebywały sposób się rozszerzyło wskutek wzrostu miasta Krakowa i napływu większej, niż kiedykolwiek, liczby nędzarzy. Nieszczęśliwe okoliczności najrozmaitszego rodzaju, sprowadziły do naszego miasta całe rzesze ubogich ze wszystkich dzielnic Polski. Różnego rodzaju Stowarzyszenia dobroczynne spieszyły im z pomocą, lecz wzniosły zakres Towarzystwa Pań Miłosierdzia pozostał nietknięty, tj. opieka nad ubogimi chorymi, aby w ostatniej, a tak ważnej chwili życia, miłosierdziem usuwać z ich serc rozgoryczenie. 58 ubogich, którzy po długiej a nawet kilkoletniej opiece błogosławiąc swe szlachetne opiekunki, pojednani z Bogiem, zeszli z tego świata, świadczą najwymowniej o żywotności Towarzystwa. Bez wątpienia, pomoc ta dostarczana w ostatniej chwili życia, jest najważniejszym i najwspanialszym owocem całej zeszłorocznej pracy, lecz obok tego i w zakresie jałmużn różnego rodzaju zaznaczyła się chlubnie wspaniałomyślność i przemyślność Pań Miłosierdzia w połączeniu ze Stowarzyszeniem młodszem PP. Ekonomek. Po ustąpieniu ze stanowiska Prezesowej JWP. hr. Cecylii Badeniowej w r. 1904, dokonały obydwa Stowarzyszenia w roku zeszłym wyboru nowych Pań Prezesowych w osobach: J. O. Księżnej Kazimierzowej Lubomirskiej i JW. Panny Maryi Epstein. Ich też gorliwości, jakoteż i poświęceniu całego grona współpracowniczek zawdzięczają obydwa Towarzystwa większy swój rozwój i przystąpienie kilku nowych Pań do pracy nad ubogimi chorymi.

Doroczne Walne Zebranie obydwóch Stowarzyszeń odbyło się w dniu 29 maja w obecności J. Em. Księcia Kardynała Puzyny, na którem dyrektor Towarzystwa Ks. K. Słomiński, wizytator Ks. Ks. Misyonarzy, przedstawił obraz działalności Pań Miłosierdzia.

Wykaz przychodów i rozchodów z roku 1905.

Przychód.

Dochód z rautu	2.010	K	–	h
„ z odczytu	350	„	–	„
Wkładka Pań	1.248	„	–	„
Procent od zapisu hr. Wodzickiej	228	„	–	„
„ „ „ hr. Stadnickiej	27	„	–	„
„ „ legatu ś. p. Wacława Mańkowskiego	995	„	10	„
„ „ „ ś. p. Pani Buol	34	„	65	„
Dar jednorazowy z Kasy Oszczędności	200	„	–	„
„ „ z Towarzystwa ubezpieczeń	100	„	–	„
„ „ JWP. Stefanii Michałowskiej	10	„	–	„
Dary bezimienne	32	„	–	„
Kwesta na węgiel dla ubogich	607	„	–	„
„ „ święcone dla ubogich	566	„	–	„
„ „ cmentarzu	152	„	46	„
Z puszki w kościele Panny Maryi	190	„	53	„
„ „ OO. Karmelitów	31	„	68	„
„ „ OO. Dominikanów	18	„	–	„
Z różnych puszek	24	„	76	„

Różne osoby ofiarowały ubogim:

Miesięczne datki JWP. hr. Konst. Branickiej i na prośby ubogich	2.000	K	–	h
JWPP. Hr. Stanisławowie Tarnowscy na prośby ubogich	408	„	–	„
JWP. Leon Mańkowski:				
miesięczne datki dla ubogich	1.584	„	–	„
na utrzymanie chłopca sieroty	240	„	–	„
Dary nieznanego Dobroczyńcy	634	„	–	„
JWP. Kostanecka	790	„	–	„
JWP. Hr. Szembek na utrzymanie studenta	360	„	–	„
JWP. Konstanty Popiel ubogim	240	„	–	„
JWPP. Hr. Ludwikowie Platerowie na prośby ubog.	104	„	–	„

JWPP. Hr. Ledóchowscy	100 K — h
Bezimienne ofiary	1.409 „ — „
Razem . . .	14.694 K 18 h
Dając remanent z r. 1904	4 „ 65 „
Przychodu ogółem	14.698 K 83 h
Rozchodu było	14.667 „ 04 „
Pozostało na rok 1906	31 K 79 h

Rozchód.

Mięso	1.831 K 96 h
Mąka	589 „ 82 „
Kasza	383 „ 12 „
Mleko	766 „ 76 „
Cukier, kawa, wino i drobne wydatki	617 „ 58 „
Lekarstwa i transport wód mineralnych	770 „ 66 „
Pranie kompresów	120 „ — „
Węgiel dla ubogich	928 „ 64 „
Fiakry po księdza i dla odwiezienia chorych do szpitala	111 „ 56 „
Święcone dla ubogich	566 „ — „
Msze św. na intencye Towarzystwa i dusz zmarłych Członków	30 „ — „
Koszta uprawnienia małżeństw	56 „ 94 „
Druki sprawozdań z roku 1904	26 „ 50 „
Rozdano w ciągu roku od osób dobroczynnych .	7.869 „ — „
Razem . . .	14.667 K 04 h

Wydział Panien Ekonomek.

Przychód.

Wkładka Panien	162 K — h
Kasa Oszczędności	100 „ — „
Kwesta w kościele P. Maryi i u SS. Miłosierdzia	252 „ 34 „
Z woreczków (okruchy kas)	37 „ 80 „

Dary jednorazowe	50 K	– h
Przychód z loteryi	204 „	75 „
Razem . . .	806 K	89 h
Pozostało z końcem roku 1904	9 „	52 „
Przychodu ogółem	816 K	41 h
Rozchodu było	715 „	31 „
Pozostaje na rok 1906 . . .	101 K	04 h

Rozchód.

Odzież	320 K	20 h
Bielizna	139 „	95 „
Ubrania ślubne	20 „	62 „
Sukienki do I. Komunii św.	80 „	– „
Ubrania dla dzieci w ochronce na Kazimierzu .	50 „	– „
Chustki duże	37 „	60 „
Obuwie	14 „	– „
Koce i sienniki	48 „	– „
Razem . . .	715 K	37 h

Chorzy:

W styczniu	było	chorych	87
W lutym	„	„	81
W marcu	„	„	97
W kwietniu	„	„	68
W maju	„	„	69
W czerwcu	„	„	43
W lipcu	„	„	35
W sierpniu	„	„	29
W wrześniu	„	„	38
W październiku	„	„	52
W listopadzie	„	„	67
W grudniu	„	„	85

Odwiedzin chorych przez Panie	493
„ „ „ Siostry Miłosierdzia	3.033
Opatrunków udzielonych na sali, w mieście i na Kazimierzu	6.453
Małżeństw uprawnionych	8
Spowiedzi i Komunii św.	343
Chrztów dzieci	2
Chorych opatrzonych św. Sakramentami	95
Zmarłych	58
Odwieziono do szpitala	81
Umieszczono w zakładzie nieuleczalnych	3
Sierót umieszczonych	22
Oddano do terminu chłopców	2

Rozdano ubogim chorym:

Kaszy jęczmiennej kwart	2.533
Mąki pszennej kwart	2.812
Mięsa funtów	2.733
Mleka litrów	4.486
Węgli cetnarów	807

W ciągu roku 1905 było Pań wnoszących wkładkę 58, pomiędzy którymi było czynnych 24, t. j. odwiedzających chorych.

Przybyło w ciągu roku Pań 4 — zmarła 1.

Wydział Panien Ekonomek dostarczył dla ubogich chorych następujących rzeczy:

Sukien dużych	42
Sukienek dziecinnych różnej wielkości	168
Sukienek do I. Komunii św.	40
Sukien do ślubu	3
Sukienek dla dzieci w ochronce na Kazimierzu	25
Ubrań dla chłopców różnej wielkości	52
Ubrań dla chłopców w ochronce na Kazimierzu	25
Koszul dużych męskich	42
Koszul dużych kobiecych	42

Koszul dziecięcych różnej wielkości	168
Spodniczek ciepłych dziecięcych	12
Chustek dużych	10
Fartuchów dużych	6
Fartuszków małych	18
Pończoch par	12
Prześcieradeł	12
Poszewek na poduszki	18
Koców	10
Sienników	22
Trykotów	10

List do Redakcyi.

Kilka uwag o Towarzystwach Pań Miłosierdzia.

Nie należąc do Redakcyi „Miłosierdzia“ ośmielam się podać pewne uwagi z prośbą o ich umieszczenie. — Sądzę, że jeżeli ten ciekawy i tak bardzo potrzebny kwartalnik jest przeznaczony dla szerszego koła czytelników grupujących się koło idei czynnego miłosierdzia w duchu św. Wincentego, – to Sz. Redakcya pozwoli przesłać sobie niektóre uwagi, nasuwające się z obserwacyi naszych stowarzyszeń miłosiernych.

Otóż przystępując do wyrażenia moich spostrzeżeń – odważam się powiedzieć, że nasze Konferencye miłosierne i Stowarzyszenia dobroczynne jeszcze bardzo jednostronnie spełniają obowiązki na siebie przyjęte. Za mało znam Konferencye męskie, ale Stowarzyszenia żeńskie miałam sposobność obserwować tak w małych miastach prowincyi jak w większych stolicach kraju. Otóż przedewszystkiem uderzyły mnie trzy rzeczy: Bardzo wielka niestety! **bierność** członków, którzy najchętniej wyręczają się pomocą Sióstr Miłosierdzia lub zwalają cały ciężar odwiedzin na barki kilku gorliwych i miłosiernych osób. Bardzo rzadko się zdarza, aby połowa należących do Stowarzyszenia zarazem i odwiedzała

chorych i brała czynny udział w pracach miłosiernych. — Dalej wielka **kastowość!** — ta straszna spuścizna naszej przeszłości, która doprowadziła Polskę szlachecką na kraj przepaści i która dziś jeszcze rozbija społeczeństwo na kółka i kółeczka. Nie wiem czemu, ale Towarzystwa św. Wincentego uchodzą za stowarzyszenia o piętnie... arystokratycznem. Fakt jest, że tam spotkać można wiele osób z najwyższych sfer, a niektóre stowarzyszenia pod nazwą dam dobroczynności tworzą zupełnie zamknięte kółka, ograniczając się głównie do zbierania funduszów i patronowania niektórych dzieł dobroczynnych. Ogół zaś stowarzyszeń nie lubi brać do swego grona członków z innej sfery. — Na przykład w małych miasteczkach: ileż zyskałyby na żywotności Konferencye Pań, gdyby zamiast ograniczać się na sferze urzędniczej, zechciały szczerze i przyjaźnie zawezwać do wspólnej pracy inteligentniejsze mieszczanki i żony rzemieślników. Urzędnik, jak żołnierz: dziś tu a jutro tam — i z ubyciem kilku pań gorliwszych, których mężowie zostali przeniesieni na inną posadę, Konferencya słabnie, chroma na brak członków stale odwiedzających ubogie rodziny. Przytem bardzo często osoby takie stale mieszkające w miasteczku, zbliżone stosunkami a często i niezbyt wielką inteligencyą do sfer najuboższych, praktyczniej i trafniej ocenią biedę, jej moralne powody i sposoby podniesienia umysłowego i moralnego. — Ta sama kastowość uderza i w miastach: słynne historyczne nazwiska stają się niejako symbolem, że stowarzyszenie dane więcej się uważa za grupę otaczającą pewną osobę, niż za dzieło św. Wincentego. Taka pani wielkiego świata, jednakże, jeżeli jest osobą prawdziwie chrześcijańskiego ducha i europejskiej kultury, powinna skorzystać ze swego prestige'u, wyrwać stowarzyszenie, które prowadzi, z zacieśnienia prowincyonalnej kastowości i starać się z gorliwością i z planem zyskiwać na członków Konferencyi nie tylko znajome ze swego kółka, ale osoby dobrej woli z innych sfer społecznych. — Patrząc uważnie na rozwój stowarzyszeń, widzimy, że te są najwięcej żywotne, gdzie właśnie inteligentny kierunek przewodniczących umiał ideę spopularyzować i zgrupować koło niej nie wedle

stopni towarzyskich, lecz wedle stopni duchowego pokrewieństwa, jak to ma miejsce w Poznańskiem we wszelkich stowarzyszeniach.

Może Sz. Redakcya wydrukuje te moje poglądy, może dostaną się one do rąk i wiadomości osób pracujących lub kierujących stowarzyszeniami. Obyż były te słowa, jeśli nie we wielkiej mierze, to choć drobnym przyczynkiem do wyrwania stowarzyszeń z ciasnego kółka kastowości! — Obyż przewodniczące zechciały same sumiennie zbadać, o ileby zyskała ich praca na żywotności, gdyby brały zasiłek członków z różnych warstw towarzyskich, patrząc przedewszystkiem na dzielność i wartość osób, a nie tylko na ich położenie i światowe wychowanie. Ale przyciągając te osoby, niech zarazem umieją znaleźć się stosownie, nie dotknąć, ani nie zniechęcić lekceważeniem, dając przykład tem, że jeżeli kobiety bezwyznaniowe umieją się zdobyć na uprzejme współpracownictwo z osobami innej sfery, to kobiety katolickie tem lepiej potrafią wykonać nakaz chrześcijańskiej miłości i pokory!

Trzeci szkopuł, o który rozbija się działalność stowarzyszeń miłosiernych, to: brak szerszej oryentacyi duchowej a przedewszystkiem umysłowej jego członków.

Każdy człowiek chcący dobrze wypełnić swój obowiązek pracy społecznej, musi wypełnić dwa warunki: jeden główny to osobista praca, osobiste poświęcenie, osobisty trud, znój i ofiara: „dobre chęci to dopiero nastrój, lecz czynem dopiero to jest realny, dotykalny wysiłek“ — pisze gdzieś Ks. Vignot w swej pięknej książce *„La vie pour les autres“*. — Otóż wypełniając obowiązki miłosierdzia, dając jałmużny, odwiedzając chorych, ucząc dzieci, jeszcze można nie spełnić w zupełności swego powołania.... Przez cóż ono staje się niepożytecznem? Czemu tak mało jest rezultatów pracy? — Czemu miłosierdzie bezkrytyczne bardzo często wykoleja wspomaganych, „przewraca im głowy“ zamiast na dobrą drogę naprowadzić? — Czemu? — bo brakuje tej dobrej, tej miłosiernej osobie: poglądu szerszego, zdrowego sądu i zoryentowania się wobec potrzeb, nie tylko fizycznych, i nędz i braków nie tylko dotykalnych w kierunku religijnym i moralnym — ale umysłowym i ekonomicznym. Cóż pomoże ubierać wdowę i sześcioro

dzieci żywić i wspomagać — jeżeli się nie obmyśli, aby taka osoba zdrowa mogła z pomocą miłosierną nauczyć się jakiego zawodu, stworzyć sobie niezależną egzystencyę? — Czy nie gorzej się robi budząc w młodej robotnicy niewyraźne aspiracye do czegoś lepszego, jeżeli się ją nie nauczy jak ma stworzyć sobie sama tę lepszą przyszłość? — Jeżeli praktyczność wrodzona potrafi tutaj dobrze trudność taką rozwikłać, to jednakże są rzeczy, gdzie trzeba szerszego wykształcenia, aby daną pomoc zorganizować, reformę usuwającą przyczynę nędzy przeprowadzić. Proszę mi powiedzieć, kto więcej pomógł rodzinom biedaków chorujących w wilgotnych suterenach Krakowa, czy osoby miłosierne, niosące tam chwilową pomoc, czy akcya kilku ludzi inteligentnych i rozumiejących powody tej nędzy — którzy zabrali się do przeprowadzenia ustawy zabraniającej umieszczać stróżów w tych wilgotnych norach?

Ażeby zaś objąć każdą kwestyę dokładniej, trzeba umysłu wykształconego: trzeba czytać, informować się, uczyć się przykładem drugich, aby samemu lepiej działać.

Wszak św. Wincenty a Paulo obok swego bezgranicznego miłosierdzia był zarazem człowiekiem niesłychanego rozumu i zasiadając w Radzie koronnej udzielał rad niezwykle bystrych i trafnych — my zaś niestety! — zbyt pochopnie szukamy wymówki dla naszej bierności umysłowej w chwaleniu naszego dobrego serca, tak jakby Pan Bóg nie miał żądać od nas rachunku i z naszego rozumu. — Czytać więc i informować się — to jest niejako obowiązkiem osób inteligentnych. — Każde stowarzyszenie powinno mieć trochę dziełek i broszur obznajamiających z ruchem społecznym, z ruchem innych stowarzyszeń we Francyi i w Niemczech. Każde stowarzyszenie powinno wiedzieć co jest np. Opieka dla młodych dziewcząt *L'ouvre de protection de la jeune fille* w katolickim Fryburgu, czy też *Marienvereine* w Niemczech — i tak dalej znalazłoby się wiele rzeczy godnych poznania, które nie wchodząc w zakres samego miłosierdzia doraźnego, zastosowałoby jednak tego ducha miłosierdzia do naszej epoki!

Czy nie byłoby tu wielką pomocą, gdyby Sz. Redakcya kwartalnika na wzór Poznańskiego Ruchu Chrześcijańskiego spo-

łecznego umieszczała zestawienie tytułów dziełek i broszur dla stworzenia takich podręcznych biblioteczek społeczno-miłosiernych?*) Czy osoby te, które w stowarzyszeniu są więcej zdolne lub wolne, nie powinnyby z obowiązku czytać takie rzeczy i zdawać z nich krótkie sprawozdanie na posiedzeniach zachęcając przez to i innych członków do pewnego wysiłku umysłowego?

Oto są uwagi, które pozwoliłam sobie szczerze i po prostu napisać prosząc, aby Sz. Redakcyę raczyła je umieścić jako pogląd osobisty jednostki.

M. Harsdorfowa.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Poznaniu.

Walne Zebranie Konferencyi św. Wincentego a Paulo zagaił w drugą niedzielę po Wielkiejnocy Wiceprezes Rady Wyższej Ks. dr. Trąmpczyński zwykłą ustawami przepisaną modlitwę, w obecności tylko około 60-ciu członków.

Nieobecność swoją uniewinnił kandydat na Prezesa Rady Wyższej, JWPan Dr. Święcicki, z powodu nagłego wyjazdu.

Protokół z zeszłego Walnego Zebrania odczytał sekretarz Rady miejscowej p. Andrzej Krüger, takowy przyjęto bez zmiany.

Nowych kandydatów na członków poszczególnych Konferencyi przedstawili odnośni Prezesowie i to: pp. Wojciecha Andruszala, Maksymiliana Ramkiewicza, Andrzeja Grabskiego, Józefa Klupsia i Dr. Heliodora Święcickiego.

Do tychże przemówił Ks. Wiceprezes objaśniając ich o celu i zachęcając równocześnie do gorliwości w spełnianiu obowiązków w Konferencyach, podaniem ręki przyjął ich w poczet członków.

Ks. Wiceprezes zwraca uwagę, iż półroczne sprawozdania z Konferencyi będą składane na przyszłem Walnem Zebraniu

---

*) Sprawa ta już była przedmiotem obrad Rady Wyższej w Krakowie i niebawem zostanie uwzględnioną w kwartalniku w osobnym artykule o bibliotekach. *P. R.*

w lipcu, referuje równocześnie sprawę wyboru Prezesa Rady Wyższej w myśl rozesłanego okólnika do wszystkich Konferencyi w naszych Archidyecezyach.

W myśl odezwy Prezesa Rady Jeneralnej w Paryżu, zajęły się i nasze Konferencye zbieraniem składek na nieszczęściem dotknięte rodziny górników w Courrières. Składki te prześle Sekretarz Rady Wyższej w pierwszych dniach maja do Paryża.

Ks. Wiceprezes zabiera głos i w dłuższem przemówieniu ubolewa nad niezwykle małym udziałem członków w dzisiejszem Walnem Zebraniu, przypisuje to różnym okolicznościom, choć nie koniecznie obojętności, ponieważ członkowie zwykle tygodniowe Zebrania pilnie odwiedzają, zachęca w gorących słowach do dwóch głównych warunków i to: do pilnego uczęszczania na wszelkie Zebrania Konferencyi, jakoteż do regularnego osobistego odwiedzania ubogich i chorych.

Następnie poprosił Ks. Wiceprezes obecnego Ks. Dr. Zwolskiego do zabrania głosu, tenże mówił o miłości bliźniego, która to miłość w Towarzystwach św. Wincentego a Paulo najwięcej i najwspanialej się uwydatnia, zakończył swe piękne przemówienie z serdecznem życzeniem pomyślności dla Konferencji, polecając je opiece Bożej.

Serdecznem Bóg zapłać podziękowano mówcy, po zebraniu składki, zakończył Ks. Wiceprezes zwykłą modlitwą zebranie..

Władysław Bąkowski
sekr. Rady Wyższej.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo we Lwowie.

We Lwowie istnieje ośm Konferencyi, z tych jedna kolejowa, złożona przeważnie z rzemieślników. Miasto jest podzielone na tyleż okręgów, przydzielonych odnośnym Konferencyom. Prezesem Rady miejscowej jest od lat dwu p. Władysław Wrabec, człowiek młody i energiczny, który zreorganizował Towarzystwo w krótkim przeciągu czasu. Przed wyborem jego na prezesa, wszyscy preze-

sowie Konferencyi zrezygnowali, aby dać mu możność nowej i odpowiedniej obsady. Nowy Prezes, niektórych prezesów dawnych zatwierdził, innym Konferencyom dał nowych prezesów. Wprawdzie wskutek tych radykalnych zmian kilku członków Towarzystwo opuściło, ale musieliśmy tę stratę przeboleć i powetowaliśmy ją wkrótce, bo liczba członków wzrosła. Niektóre Konferencye składały się przedtem z 3, 4 członków, teraz wszystkie Konferencye funkcyonują normalnie i mają od 10 do 20 członków.

Dla usunięcia niektórych niezgodnych z duchem Towarzystwa zwyczajów, które się były do niektórych Konferencyi zakradły, wydała Rada miejscowa z początkiem bieżącego roku instrukcyę na podstawie przewodnika, statutu i zwyczajów Konferencyi dobrze prowadzonych.

Z instrukcyi tej, której przeczytanie byłoby według mego zdania pożytecznem także i dla innych Konferencyj poza Lwowem, podam tu parę ustępów dla jej scharakteryzowania.

....Prezes ogłasza kandydata aspirantem, zwracając jego uwagę, iż ma prawo zabierania głosu i głosowania. Aspirantem musi być każdy z kandydatów sześć tygodni. Prezes przeznacza aspiranta do odwiedzenia rodziny z członkiem Konferencyi, co tygodnia innym. W ten sposób aspirant w ciągu tych sześciu tygodni poznaje większą ilość rodzin, któremi Konferencya się opiekuje a nadto nabywa praktyki w odwiedzaniu rodzin, poznaje rozmaite sposoby odwiedzania, stosowane przez poszczególnych członków.

Tylko rodziny mogą być przyjmowane na opiekę w myśl przewodnika. W myśl tego, jeżeli zgłoszoną będzie na opiekę tylko jedna osoba, Prezes nawet nie poddaje pod decyzyę Konferencyi odwiedzenia jej komisyjnego, lecz usuwa tę sprawę z porządku dziennego. Za rodzinę w rozumieniu przewodnika uważać należy taką, gdzie są dzieci nie dorosłe, potrzebujące opieki i takie tylko winny być przyjmowane. Rodziny składające się ze staruszków, z reguły przyjmować nie należy, staruszkowie bowiem nie stanowią zazwyczaj terenu pracy dla Konferencyi. W wyjątkowych jednak razach może Konferencya uczynić wyjątek.

Tego rodzaju bliższe wyjaśnienie postanowień statutu okazało się bardzo pożytecznem dla Towarzystwa odrodzonego pod sprężystem przewodnictwem nowego Prezesa.

Dr. M. Thullie.

Sprawozdanie Szpitala Dziecięcego św. Józefa w Poznaniu przy ul. Piotra Nr. 7 za rok 1905.

Wyrażona w zeszłorocznem naszem sprawozdaniu nadzieja, że w roku 1905 przystąpimy do budowy nowego szpitala, niestety się nie spełniła. Mimo usilnych starań nie udało się w ciągu ubiegłego roku uzyskać konsensu budowlanego. — Poza tą przyczyną zewnętrzną powodem zwłoki było i to, że na gruncie, na którym ma stanąć nowe skrzydło, stoi obecnie parterowy grożący upadkiem budynek, mieszczący ochronkę dla małych dzieci. Ponieważ ten budynek musi ustąpić miejsca nowemu szpitalowi, pobudowano w ubiegłym roku po drugiej stronie ogrodu piętrowy dom, w którym na parterze będzie się mieściła ochronka, a na pierwszem piętrze będzie szwalnia zakładowa. Nowy ten budynek przedstawia się bardzo dodatnio i w roku bieżącym będzie oddanym do użytku. Przestrzenie parterowe, przeznaczone na ochronkę, składają się ze salki o rozmiarze 82·5 □ metrów, przedsionka na pomieszczenie garderoby i miejsc ustępowych.

Plan nowego szpitala wygotował budowniczy rządowy p. Rogier Sławski z Poznania. Fundusz budowlany wynosi obecnie 40.300 mk. Z pewną obawą przystępujemy do rozpoczęcia budowy, ufamy jednak, że dotychczasowi dobrodzieje zakładu nie cofną nam swej hojnej ręki i nowemi datkami szczupły fundusz zasilą.

Dochody swoje bieżące zawdzięcza szpital, jak w latach poprzednich, subwencyom Wysokiego Sejmu Prowincyonalnego, Prześwietnego Magistratu miasta Poznania, sejmików powiatowych i ofiar dobrowolnych osób prywatnych,

Wszystkim tym korporacyom, jako i dobrodziejom składa Zarząd w imieniu chorej dziatwy jak najszczersze podziękowanie, z gorącą prośbą o dalszą pomoc i opiekę.

Lekarze ordynujący w szpitaliku św. Józefa pozostali ci sami. Administracya zakładu spoczywała nadal w rękach Sióstr Miłosierdzia.

W roku 1905 wynosiła liczba dzieci leczonych w szpitalu 569, a w poliklinice udzielono pomocy lekarskiej 6286 dzieciom.

Kuratoryum Szpitalika Dziecięcego w Domu św. Józefa.

Ks. Prałat Dr. Lewicki.

W. Jerzykiewicz. *L. Mizerski,*
poseł.

S. Irena Łuszczewska,
Przełożona zakładu.

Towarzystwo Opieki nad podrzutkami.

W pierwszym numerze zaznaczyliśmy, że organ nasz nie będzie się ograniczał na przedstawieniu działalności konferencyi św. Wincentego, lecz popierać będzie według sił każdą myśl, zdążającą do polepszenia niedoli cierpiących. Konferencye nasze zajmują się nędzą rodzin; liczne już są zakłady dla dorastającej młodzieży, brakowało nam jednak przytułku dla najbardziej potrzebujących opieki — dla niemowląt. Brakowi temu starało się zapobiedz grono szlachetnych pań, zawiązując Komitet, który nam podał do ogłoszenia następującą odezwę:

Towarzystwo Opieki nad podrzutkami imienia Dzieciątka Jezus, wzywa ludzi dobrej woli, by zechcieli przyczynić się do założenia w Krakowie „Kat. Domu podrzutków", połączonego ze żłobkami.

Z rozpaczą załamujemy ręce nad rozmaitemi ranami naszego społeczeństwa, — powstają stowarzyszenia, zakłady, by je leczyć — ta jednak rana boleśniejsza nad inne, krwawi bez końca.

Tysiące niewiniątek ginie marnie! Wprost zabijane lub dręczone, umierają rychło, a jeżeli żyją, to los ich gorszy od śmierci. Zwyrodniali ojcowie zapominają o swych obowiązkach, nieszczęśliwe matki często z pod brzemienia wstydu i troski o wyżywienie podnieść się nie umieją, a w przystępie szału dopuszczają się zbrodni. Osoby zaś, biorące biedactwa niby na wychowanie, dręczą je nieraz i mordują powoli.

Podpisany Komitet zaprasza jak najszersze koła do wzięcia udziału w zbożnem dziele i zapisania się na członków tego Sto-

warzyszenia, czy to w charakterze członków stałych lub ofiarodawców. Statut Stowarzyszenia zatwierdzony przez Namiestnictwo wszystkim dobrodziejom doręczonym zostanie.

Wysokość wkładki członka założyciela wynosi 1000 Kor.

Wysokość wkładki członka stałego wynosi 100 Kor. rocznie.

Wysokość wkładki członka zwyczajnego wynosi 5 Kor. rocznie.

Komitet tymczasowy:

Marya Borowiczowa	*Dr. Bujak*
Budzinowska	*Ks. Dr. J. Caputa*
Stanisława Lechnerowa	*Dr. Lechner*
Dr. Wł. Markiewicz	*Ks. Czesław Lewandowski*
Sebalda Münichowa	*Ks. Jan Masny*
Dr. M. Szybalski	*Ks. Jan Rzymełka*

Marta Stenclówna.

Sprawy i odpowiedzi Redakcyi.

Redakcya poszukuje i uprasza o przesłanie Przewodników Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, wydanych w Paryżu w r. 1863 staraniem Ks. Kalinki. Nakład ten dziś się już wyczerpał; przy starszych Konferencyach w stolicach kraju znajdują się może zbywające egzemplarze, upraszamy więc o ich łaskawe nadesłanie dla użytku nowych Konferencyi, dopóki wspólnemi siłami nie zdobędziemy się na nowe wydanie Przewodnika w najbliższym czasie.

*
* *

Wszystkie Konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo muszą być agregowane, czyli mają posiadać dyplom agregacyjny z Rady generalnej paryskiej, jeżeli chcą mieć udział w odpustach i łaskach duchownych, udzielonych przez Papieży. Redakcya może pośredniczyć w załatwianiu tych spraw. Wobec życzliwego usposobienia i polecenia Towarzystwa św. Wincentego ze strony najprzew. Ordynaryatów, nie potrzeba już niczego, jak tylko zgody Ks. Ks. Proboszczów i za pośrednictwem Rady Wyższej dyplom agregacyjny natychmiast udzielonym zostanie. Prośbę waszą ponawiamy tem usilniej wobec tego, że w Galicyi kilka Konferencyi męskich, a przedewszystkiem Konferencye Pań miłosierdzia we wielu miejscach obywają się zgoła bez dyplomów agregacyjnych, co jest przeciwnem duchowi stowarzyszeń miłosiernych w Kościele katolickim.

*
* *

Panu Władysławowi B.... w Poznaniu: W naszym Kwartalniku sprawozdań szczegółowych, pojedyńczych Konferencyi drukować nie możemy na razie, bo i ramy czasopisma są za szczupłe i stosunkowo rzadko się okazuje. Gdy jednak przy życzliwem poparciu ze strony Konferencyi i większem zainteresowaniu się miłosierdziem, czasopismo nasze częściej się będzie okazywać n. p. miesięcznie lub dwumiesięcznie, wtedy na wzór francuskich i niemieckich roczników potworzymy również tabele, które nam dadzą doskonałą ewidencyę pracy naszej miłosiernej. Mimo to prosimy o nadesłanie nam kopii sprawozdania ogólnego przeznaczonego do Paryża i wogóle innych sprawozdań, bo w ten sposób w artykule ogólnym o działalności Towarzystwa św. Wincentego w Polsce lepiej będzie można uwzględnić rozwój i całą działalność naszego Towarzystwa.

Księdzu Józefowi G.... we Lwowie: Sprawozdania ze Lwowa nie wydrukowaliśmy z tych samych powodów, co wyżej. Ogólne sprawozdanie o Towarzystwie św. Wincentego, okaże się w zeszycie październikowym. Rzecz miałaby się inaczej, gdyby wszystkie nasze Konferencye były tak punktualne jak lwowskie i przysyłały tak dokładne i piękne sprawozdania; wobec tego jednak, że niektóre Konferencye nadesłały niedokładne sprawozdania albo nawet jeszcze z niemi zalegają, musiała cała sprawa pójść w odwłokę. Nie mówi się tu już nic o Towarzystwach Pań Miłosierdzia, z których ani jedno nie posłało żadnego sprawozdania do Centralnego Domu S. S. Miłosierdzia w Krakowie na Kleparzu, to też w *Rapport général* w Paryżu *Pologne autrichienne* (Brzeżany, Cieszanów, Gorlice, Lwów, Nisko, Nowy Sącz, Przeworsk, Rohatyn, Tarnów, Wadowice) będzie świeciła pustkami z wyjątkiem jednego Krakowa.

Osobie dobrej woli: Sprawa na posiedzeniach Towarzystwa nie została rozstrzygniętą stanowczo i jeszcze raz będzie wziętą pod obrady. Propozycyę tak piękną prosimy przedstawić Redakcyi „*Postępu*“ Kraków, Plac Maryacki l. 2., około którego rozwija się pomyślnie organizacya katolickich stowarzyszeń robotniczych.

Maksymy św. Wincentego a Paulo.

Ci tylko zdatni do dzieł Boskich, którzy mają głęboką pokorę i szczerą pogardę samych siebie.

*
*   *

Jakże jest pięknie patrzeć na ubogich, kiedy się ich uważa w Bogu, i z tym szacunkiem, w jakim ich miał Jezus Chrystus.

*
*   *

Lepiej użyć nie można dóbr ziemskich, jak obracając je na miłosierne uczynki. Przez to w pewny sposób wracają się one do Boga, który jest ich początkiem i który również jest końcem ostatecznym, do którego wszystkie rzeczy odnosić się powinny.

*
*   *

Kto kocha ubogich, w swem życiu bez trwogi na zbliżający się moment śmierci spoglądać będzie.

*
*   *

Dzieła przedsięwziętego z rozwagą, nigdy zaniedbywać nie należy z powodu trudności, jakie w niem napotykamy.

*
*   *

Bóg kocha ubogich, a następnie i tych, którzy ich kochają, gdyż jeśli się kogo wielce kocha, kocha się także jego przyjaciół i sługi.

*
*   *

Opatrzność nigdy nas nie opuszcza w sprawach, które przedsiębierzemy z jej rozporządzenia.

*
* *

Skarby Opatrzności Boskiej są niewyczerpane, nasza to tylko obojętność je ogranicza i odejmuje im w oczach naszych blask i cenę.

*
* *

Własna to wola kazi i psuje nasze czynności, nasze prace, nasze cierpienia i t. d. Więc żebyśmy nie tracili czasu z naszych przykrości, nie czyńmy nigdy z popędu naturalnego, z interesu, ze skłonności, z humoru, z kaprysu; lecz przyzwyczajajmy się pełnić we wszystkiem wolę Boską.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny za komitet: **Ks. Jan Rzymełka.**